

# SIERPIEŃ '80

TYGODNIK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REGION „POBRZEŻE”

## W numerze:

- Widziane z redakcji
- Po uszy w gnoju i długach
- Listy do redakcji — Za i przeciw „Solidarności”
- Dalszy ciąg wspomnień Jana Szyłaka z sierpnia 1980 r.
- Z tygodnia na tydzień

NR 26 (44)

KOSZALIN, 19 LISTOPADA 1981 R.

CENA 5 ZŁ

## CZAS NA AUTONOMIĘ

**Wiesław Romanowski:** Czy moglibyście podać swoje funkcje w strukturze organizacyjnej samorządów?

**Stanisław Pleskacz:** Jestem członkiem Prezydium Zarządu Regionalnego odpowiedzialnym za sprawy samorządów.

**Jerzy Próchnicki:** Uczestniczę w grupie roboczej, 9-osobowej Komisji Współpracy z Samorządem Pracowniczym. Jej zadaniem jest przede wszystkim przygotowywanie materiałów informacyjnych tzn.: wzorcowego statutu samorządu pracowniczego, ordynacji wyborczej organów samorządu. Naszym zadaniem jest także utrzymywanie kontaktu z organizacjami tego samego typu w całym kraju, organizowanie wspólnych konferencji na temat samorządów.

**W. R.:** Czy w tych zadaniach mieści się też przygotowanie referendum w sprawie samorządu załogi? Było to przecież jedno z postanowień Zjazdu.

**St. Pleskacz:** Problematyka referendum będzie rozpatrywana na szczeblu krajowym w dniach 26—27 listopada na forum organu doradczego Komisji Krajowej. Jest nim zjazd przedstawicieli Prezydiów Zarządów Regionalnych odpowiedzialnych za sprawy samorządowe. Będziemy tam rozpatrywali tryb przeprowadzenia referendum. Na podstawie stanowiska tego forum Komisja Krajowa podejmie wiążące decyzje.

**W. Z. Wracamy do naszego regionu. W jakich zakładach pracy funkcjonuje już samorząd?**

**St. Pleskacz:** Działa w około 20 zakładach, z tym że są to samorządy dwóch tego rodzaju. Te, które powstały przed uchwaleniem ustawy o samorządzie (i tych jest więcej) i te, które powstały niedawno na mocy ustawy. Jest jeszcze ok. 50 komitetów założycielskich samorządów, które ściśle z nami współpracują.

**W. R. Te liczby są zatrważająco małe. Zarejestrowanych przedsiębiorstw jest w regionie ok. 800. Z czego wynika taki niski poziom organizacyjny?**

**J. Próchnicki:** Żeby tworzyć samorząd, musi nastąpić przełom w świadomości — to jest podstawowa sprawa. Dopóki ten przełom nie nastąpi, nawet najlepsze ustalenia tego nie zastąpią.

**St. Pleskacz:** Tutaj sprawę Związków zawalił. Samorządami powinniśmy się zająć wiosną a nawet jeszcze zimą — prokrytycznie rok temu. A sprawa ruszyła pod koniec sierpnia.

**W. R. Czy moglibyście sformułować w kilku punktach instrukcję powołania samorządu w zakładzie pracy?**

**J. Próchnicki:** Komitet Założycielski (zakładam, że nie korzysta z naszej pomocy), musi opracować ordynację wyborczą, opracować statut samorządu, który musi być zaakceptowany przez ogólne zebranie załogi. Potem w oparciu o ordynację wyborczą należy przeprowadzić wybory. Po ich przeprowadzeniu samorząd ukonstytuuje się, no i może zacząć działać.

**St. Pleskacz:** Trzeba zwrócić uwagę na rolę dyrektora. Często przekracza ona swoje kompetencje. Z ustawy wynika, że rola dyrektora ma polegać na zorganizowaniu pierwszego zebrania załogi, na którym wybiera się Komitet Założycielski. Dalsza działalność to już sprawa załogi i tego komitetu. Tymczasem dyrektorzy często sami powołują samorząd nie wiadomo według jakiej ordynacji i na jakiej podstawie prawnej. Następują przy tym ewidentne naruszenia ustawy — wybieranie do samorządów kierowników samodzielnych zakładów, przewodniczących związków branżowych, sekretarzy POP. Trzeba potem w jakiś sposób z tego wybrnąć i tutaj dopiero zaczynają się problemy.

**W. R. Większość zakładów pracy w naszym województwie, to zakłady małe 50—100-osobowe. Czy w takich przedsiębiorstwach zakładać samorządy czy też dążyć do tego, żeby funkcjonowały na zasadzie własności spółdzielczej?**

**J. Próchnicki:** Musi to wynikać z przesłanek racjonalnych, przesłanek natury ekonomicznej. Nie mogą tu brać górę emocje.

**St. Pleskacz:** Są kłopoty z obsadą samorządów. Ci ludzie, którzy chcą coś robić, są dzisiaj w „Solidarności”. W naszym regionie istnieje problem uzyskania statusu przedsiębiorstwa dla SIA od oddziałów.

**J. Próchnicki:** Istnieje też problem odwrotny. Jeden z największych zakładów w województwie — Kopalnia jest przedsiębiorstwem. W tej chwili trwają targi o usamodzielnienie się.

**W. R. Tak więc powstawanie samorządów blokuje nadal istnienie zjednoczeń?**

**St. Pleskacz:** Z tego wynika kolejna grupa problemów spornych. Jest tendencja do przekształcania się zjednoczeń w zrzeszenia i są to przekształcenia kosmetyczne, jak np. zrzeszenie PPR-ów pozostaje w jego gestii rozdzielnictwo materiałowe czyli zapatrzenie i zbyt oraz funkcje kontrolne. Wynika to z dążenia ludzi na stołkach do utrzymania się przy korzyści.

Druga sprawa — to sprawa przełomu w świadomości. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z dotychczasowej roli zjednoczeń. Z tego, jak można pracować bez tego, że zjednoczenie przydzieli im np. 3 opony, 1 akumulator i 4 dętki. Nie wyobrażają sobie, że sami to mogą załatwić. Dopóki rzeczywiście nie będą tego wiedzieć, to sprawy się nie ruszą.

**W. R. Chciałbym zapytać o jeszcze jedną sprawę związaną ze specyfiką regionu. Czy jest już choćby jeden samorząd w Państwowym Przedsiębiorstwie Rolnym?**

**St. Pleskacz:** Samorządy są, tylko z nimi jest najwięcej kłopotów, bo tu najwyraźniej widać problem samorządu dyrektorskiego. „Solidarności” w zakładach przemysłowych jest mocna i na tyle świadoma, że w większości na te najprostsze chwytły nie da się złapać. Natomiast w PPR-ach samorządy powoływane są na wariackich papierach. Jako przykład może służyć Tymień — została tam naruszona ustawa, nie mówiąc już o zasadach demokracji i zdrowego rozsądku.

**W. R. Obserwując ruch samorządowy w naszym regionie odnoszę wrażenie, że jest on prawie ruchem konspiracyjnym. Nie macie własnej propagandy, nie ma was w środkach masowego przekazu.**

**J. Próchnicki:** Spowodowane to jest brakiem możliwości technicznych. Nie dysponujemy jako Regionalny Komitet Współpracy Samorządów Pracowniczych zapasem żadnego papieru, korzystamy z pomocy Zarządu.

**W. R. Wymieńmy jeszcze sytuacje konfliktowe, które wynikają przy tworzeniu samorządów.**

**St. Pleskacz:** Jak już samorząd powstanie, pierwszą kwestią jest — co dalej? Na początek samorząd powinien zażądać od dyrektora raportu o stanie przedsiębiorstwa. Tu się zaczyna zwykle konflikt z dyrektorem. Ale my musimy wiedzieć, co zrobić, żeby mieć potem z tym coś zrobić. Dyrektor powinien przygotować też statut przedsiębiorstwa. Dotychczas nie znam przypadku, żeby dyrektor przedstawił w terminie taki statut.

Potem w oparciu o materiały informacyjne należy się zająć problemami strategicznymi przedsiębiorstwa. Udzielnictwo samorządy już od początku dąży się wypracować w młynie — zajęły się rozdziałem premii, funduszem socjalnym, wchodząc w kompetencje związków zawodowych.

Jeżeli już mówimy o konfliktach, to są ich trzy możliwe rodzaje — samorząd a związki zawodowe, z tym, że nie są to na razie konflikty jaskrawe, — samorząd a dyrektor. Samorząd np. uznaje, że zastępcy dyrektora są do kitu, a on organizuje kampanię, aby ich otrzymać, — samorząd a zjednoczenie — to dążenie zjednoczeń do zmiany nazwy na zrzeszenie.

Praktyczna metoda rozwiązywania konfliktów związków—samorząd jest jedna i skuteczna — referendum załogi. Załoga sama się opowie za tym, co leży w jej interesie. A referendum to nie jest decyzja, tylko najwyższa forma wyrażania opinii. Decyzja referendum jest absolutna i wiążąca.

Dziękuję za rozmowę.

WIESŁAW ROMANOWSKI

## NEGOCJACJE

Trwają negocjacje roboczych grup powołanych przed zakończonej 6. listopada br. gotowości strajkowej z wojewodą koszalińskim. Poniżej publikujemy fragmenty protokołów z ostatnich posiedzeń grup negocjacyjnych. (Materiały z negocjacji w sprawach służby zdrowia i związkowej kontroli społecznej zamieściliśmy w poprzednim numerze).

### OŚWIATA

**Temat 1: SPRAWY BAZY MATERIALNEJ OŚWIATY — DOBRO UCZNIĄ.**

**Przedszkola**

**Postulat 1.** — odkupienie budynku po szkole PZB w Kołobrzegu.

**Wynik negocjacji:** odkupienie tego budynku pozostawia się do załatwienia przez władze miasta Kołobrzegu.

**Postulat 2:** przejęcie budyn-

ku po KMiG PZPR w Białogardzie.

**Wynik negocjacji:** KW PZPR w Koszalinie akceptuje przekazanie budynku, po uprzednim rozpoznaniu przydatności tego obiektu i możliwości zagospodarowania go na cele oświatowe. Rozmowy na ten temat należy prowadzić z przedst. KM i PZPR, władzami administracyjnymi i Oddziałem „Solidarności” w Białogardzie.

**Postulat 3:** przejęcie budynku po KMiG PZPR w Świdwinie. **Wynik negocjacji:** KW PZPR w Koszalinie podtrzymuje wcześniejsze stanowisko w sprawie przekazania tego budynku na przedszkole. Strony uzgodniły, że przekazanie budynku oświacie nastąpi do końca br.

**Szkolnictwo specjalne:**

**Postulat 1:** powołanie szkoły specjalnej w Białogardzie. **Wynik negocjacji:** po uzyskaniu niezbędnych opinii na temat przydatności i opłacalności adaptacji budynku, wojewoda wystąpi do odpowiednich instytucji, aby obiekt ten mógł być wykorzystany na cele oświatowe w Białogardzie.

**Postulat 2:** lokal szkoły specjalnej w Koszalinie.

**Wynik negocjacji:** ustalono powołanie do dnia 15 listopada br. komisji, której celem

będzie ustosunkowanie się do zaproponowanych rozwiązań przez władze oświatowe i zastrzeżeń RKS dotyczące sytuacji lokalowej szkół m. Koszalina oraz wskazanie rozwiązań kompromisowych w tym zakresie ze szczególnym uwzględnieniem szkoły specjalnej i szkoły muzycznej. Wyniki swojej pracy komisja przedstawi na najbliższej sesji miejskiej WRN. Ustalono, że wobec szczupłej bazy lokalowej wszelkie obiekty pozostające w gestii oświaty i nadające się do dalszego użytkowania w tym celu, powinny być wyłącznie użytkowane przez oświatę. Dotyczy to całego województwa.

W sprawie pomieszczeń w Szkole Podstawowej nr 1 w Koszalinie aktualnie zajmowanych przez Archiwum Państwowe, uzgodniono, że z chwilą opuszczenia budynku zajmowanego przez szkołę mu-

zyczną przy ul. A. Lampego, archiwum zostanie wyprawdzone z obiektu szkoły. RKS wnosi, że do czasu zajęcia stanowiska przez komisję musi być wstrzymane zagospodarowanie budynku dydaktyki ogólnej przy ul. Fałata.

**Investycje, remonty, ciepło:** **Postulat 1:** budowa nowej szkoły w Świdwinie.

**Wynik negocjacji:** inwestycja została przyjęta do realizacji przez Kombinat Budowlany w Kołobrzegu i jak do dzisiaj nie ma jeszcze zgody przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów o utrzymaniu tej inwestycji. Według ustaleń inwestycja powinna być rozpoczęta w roku 1982.

**Postulat 2, 3, 4:** remonty przedszkoli, powołanie grupy remontowo-budowlanej w Darłowie, zagwarantowanie podstawowych materiałów remontowych.

cd na str. 2



# Po uszy w gnoju i długach

Pięć kilometrów od Swidwina, we wsi Klepczewo stoi pięć obór, mieszalnia pasz i kilka typowych dla każdej fermy krów mlecznych budynków. Ferma należy do Zakładu Rolnego Lekowo wchodzącego w skład Kombinatu „Redło”. Pod koniec października w mieszalni pasz spadł na robotnika taśmociąg co skończyło się poważnym uszkodzeniem kręgosłupa. Goniąc plan ludzie pracowali z polecenia kierownictwa niezgodnie z przepisami bhp. Tragiczny finał charakterystycznego — jak dowiadują się od pracowników i specjaliści bhp zakładu Lekowo p. Ilczuka — sposobu produkcji nie jest jedynym absurdem dziejącym się w tym nie odległym od wytwornych gabinetów decydentów zakątku naszego świata. W każdym z mieszkań Klepczewa jest telewizor, z którego co wieczór płyną słowa o wyższości, wiarygodności i potrzebie budowania frontu porozumienia. Słowa — klucze do świata nierealnego — stworzonego w ideologicznym widzie przez trzymającą się władzy partię. Naprzeciw telewizyjnej ideologii nie popły nie z Klepczewa rzeka mleka. Jeśli jest ona tu przyjmowana to tylko przez strach. To jednak zbyt słaby bodziec do zwiększenia produkcji mleka. Na fermie pracuje 45 osób,

pujający jej mieszkańcom powietrze. Brodząc przez błoto zmieszane z gnojem napotyka przed wejściem do fermy na pusty basen przeciwpożarowy. Jest dziurawy. Trzyma wodę tylko pół godziny. Basen jest zwiastunem rzeczy, o których zwolennicy socjalistycznego sposobu gospodarowania mówią — o ile w ogóle mówią — przy wodzie w hermetycznych kregach swoich znajomych. Zanim zobaczą utylane w swoich odchodach, mizerne krowy dowiadują się o utopionych w Klepczewie dolarach i złotych. Dozownik pasz produkcji szwedzkiej stoi bezużyteczny. Potrzebna do niego granulowana pasza była w Klepczewie tylko na otwarcie fermy 10 lipca 1978 r. Na silosach napis: Furuskogens Ind AB Skava Sweden tel. 0511-11386. Próbowano wtłoczyć w nie rodzimą paszę mieloną. Bez rezultatu. Tydzień przerwy w pracy i miesiąc remontu. Kiedyś złościły ludzi te bezużyteczne urządzenia. Dzisiaj przechodzą obok nich obojętnie.

Hodowla mlecznych krów wymaga czystości. Zbiornik gnojowicy, do którego odprowadzane są krowie odchody stoi 30 metrów wyżej niż obory. Ziemia na fermie i wokół niej nasyczona jest gnojem jak gąbka. Pompy — gdy są

rdzewiejących pomp przejeżdżają codziennie dwa beczkowsy. Robią 15 kursów wywożąc do stojącego na wysokości zbiornika za każdym kursem 10 tysięcy litrów gnojowicy. Nie przynosi to jednak spodziewanych rezultatów, gdyż zbiornik przecieka.

I wreszcie obory. Dla krów zaprojektowano przegrody. Miały oddzielać krowy chore od zdrowych, wydojone od niewydojonych, niskomleczne od wysokomlecznych. Są jednak tak wykonane, że dojarze każdego ranka selekcionują krowy na wycucie. Choroby przenoszą się bez przeszkód i często jest tak, że krowy przez kilka dni stoją niewydojone.

Powodów do tego, by rocznie 25—30 proc. stada szło na rzeź jest więc dużo. Niska wydajność, zapalenie wymion, kurgwizna (choroba nóg) to typowe zjawiska w Klepczewie. Przeciętna krowa na tej fermie daje dziennie 7,8 l mleka. Jest to jeden z najlepszych wskaźników w województwie. Np. na fermie w Tychowie (490 krów) przeciętna krowa daje dziennie 5,6 l mleka, w Korścińcu (277 krów) 4,7 litra.

Koszt produkcji 1 litra mleka w Klepczewie wynosi 16,30 złotych. Sprzedawane jest na tomiasz po 13,80 zł. (mleko jest niskiej jakości ze względu na małą zawartość białka (łatwo więc obliczyć, że roczne straty wynoszą ponad 76 mln zł).

W małej podświdwińskiej wsi utopiono kilka milionów dolarów i złotych, co roku deficyt rośnie. Rośnie też demoralizacja ludzi, którym kiedyś tłumaczono, że zapoczątkują przełom w polskim rolnictwie. Dzisiaj przed Klepczewem i innymi fermami stoją dwa problemy: 1) kiedy prokurator rozliczy ideologów i sprawców „cudu” gospodarczego, 2) co z tym bigosem zrobić?

W pierwszej sprawie — o ile wiem — nie robi się nic. Racjonalizatorzy z dyrekcji Kombinatu „Redło” nadal konstruują maszyny na podstawie zdjęć, które zrobił na Zachodzie ich dyrektor inż. Kamiński.

W sprawie drugiej w Lekowie i Klepczewie myśli się o remontach, modernizacjach. Brakuje jednak na nie pieniędzy i często zwykłej ludzkiej chęci. Brakowi tej ostatniej nie można się dziwić. Nie każdy z pracowników ma świądomość i upór Syzyfa. Stwo-



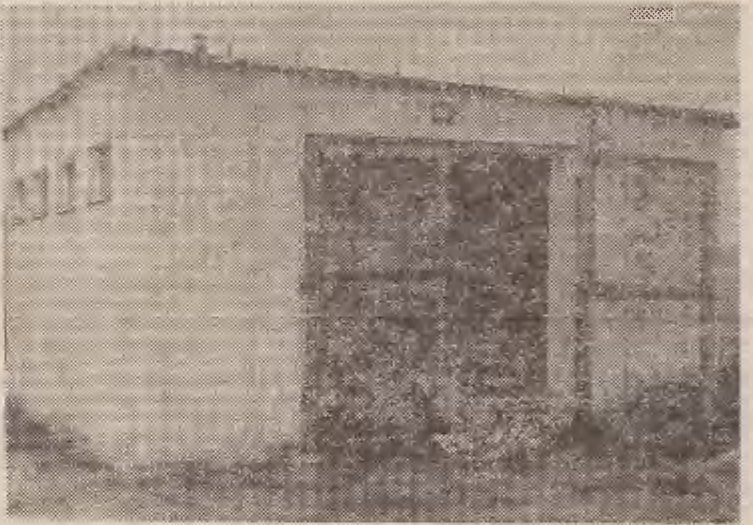
Na silosach napis: Furuskogens Ind AB Skava Sweden. tel 0511-11386.



Ziemia na fermie i wokół niej nasiąknięta jest gnojem jak gąbka.

hoduja 640 krów. Czy hodują. Raczej wegetują razem z nimi. To co przytłacza w Klepczewie przybysza to wszechobecny smród gnojowicy i kiszonki. Smród zastę-

sprawne nie nadają ich transportować. Przeważnie są jednak zapchane słomą i trocinami, którymi zastąpiono niezdrowe dla krów wysięciela nie stanowisk gumą. Obok



Budynek na padle zwierzęta wykorzystywany jest jako śmietnik.

rzony przez władze warunki pracy i życia w Klepczewie stanowią idealną podstawę do demoralizacji ludzi. Nie kiedy wręcz sprawiły, że człowiek uzyskał wymiar, czysto biologiczny.

Co przerwie to błędne koło nędzy — buldożery, nowe kredyty, samorząd pracowniczy, reforma gospodarcza? Nie wiem.

WIESŁAW ROMANOWSKI  
Zdjęcia: R. MOTKOWICZ



Droga Redakcjo, postanowiłem za Waszym pośrednictwem dodać wiary i zaufania w „Solidarność” tym, którzy zaczynają wątpić, pomimo że jeszcze rok temu zachowywali się całkiem inaczej.

Sytuacje wśród szeregowych członków naszego związku są czasami wręcz paradoksalne do czego przyczyniła się nagonka propagandowa środków masowego przekazu i brak odpowiedzialności ze strony działaczy związkowych, którzy dopuszczają do podważania zaufania do „Solidarność”.

HENRYK CHRZANOWSKI

Coraz częściej słyszymy stwierdzenia, że: członków „Solidarność” będą zamykać w pierwszej kolejności, „So-

lidarność” obniżyła loty, to już nie jest ta siła z sierpnia 1980, brak jedności doprowadzi w końcu do zawale-

## Za i przeciw „Solidarności”

nia się tego, jak na razie, domku z kart, nadziei społeczeństwa itd itd. Cóż, efekty już są zauważalne, takie na stawienie społeczeństwa za czyną procentować na nieko rzyć najmłodszego i najsilniejszego ruchu robotniczego w Polsce Ludowej. „Solidarność” zaczyna tracić zaufanie u ludzi, z których wyrosła, u tych, którzy byli jej siłą napędową w sierpniu 1980 roku. Rok czasu, zawiązką, doprowadził w efekcie nie do wzmocnienia związku, lecz jego osłabienia. Gdzie tkwią przyczyny tego stanu? Nie chciałbym odpowiadać na to pytanie, bo nie można dać odpowiedzi nie narażając się na dalekowszroczną cenzurę. Wiemy jednak, że podstawą trwałości naszego związku jest jedność działania, docierająca wszędzie informacja i przede wszystkim reakcja na wszelkiego rodzaju akcje prowokacyjne i dążące do skłócenia nas wewnętrznie. Nie może

my zostawiać niedomówień, godzić się na domysły po błędnej czy wręcz nie prawdziwej informacji podawanej w środkach masowego przekazu. Nie powinniśmy unikać spotkania z kamerą i mikrofonem zastaniając się stwierdzeniami, że za krótki czas audycji, że kontekst wypowiedzi zostanie zmieniony, czy też treść naszego wystąpienia zostanie wypaczona. To nie może mieć miejsca wtedy, gdy związek musi bronić po zycji i utwierdzać wiarę.

„Solidarność” jest, jak wszystkim wiadomo, związkiem legalnym, posiadającym Statut i zatwierdzonym przez władze PRL. Jeżeli więc jestem członkiem związku, walczę o sprawy przewidziane wcześniejszymi umowami, za gwarantowane Statutem i Konstytucją to nikt nie ma prawa postawić mnie przed jakimkolwiek kolegium a tym bardziej „zamknąć”. Różne są metody tych wszystkich, którzy ciągle jeszcze

obawiają się karzącego ramienia „Solidarność”. Strach jest przyczyną ich działania, dlatego nie są niebezpieczni. Wiara w to, że i na nich przyjdzie kolej niech pozwolili nam na ufne i cierpliwe przetrwanie ataków.

Nieprawdą jest też, że „Solidarność” straciła popularność, obniżyła loty itp. Związek brnie w sprawach gospodarki kraju, likwidacji różnic społecznych, rozważa nianiu spraw czasami całkiem niepotrzebnie nabrzmiałych, konsultowaniu propozycji rządu, ciągłym jeszcze organizowaniu struktur wewnętrznych i w całej liście innych problemów, które tutaj nie sposób wymienić. To wszystko musi doprowadzić do momentu, że po okresie strajków i burzliwych wystąpień — które bardziej łączą niż inne sprawy — musi nadejść czas na rozsądne, cier-

(cd na str. 4)

